

ISSN 2081-3953

JEGO SERCE

PISMO PARAFII PW. NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W NOWYM TOMYŚLU
ROK XXVIII, NR 3/4 (259) 2024



**Mahasua
Madagaskar 2024**

**MISJE
SERCEM
KOŚCIOŁA**

Różaniec drogą przez Maryję do Boga

Będąc członkiem Róż Żywego Różańca możesz dostąpić odpustu zupełnego, pod zwykłymi warunkami

Odpust zupełny można zyskać w następujące dni:

Dzień przyjęcia do Żywego Różańca

Narodzenie Pana Jezusa (25 XII)

Ofiarowanie Pańskie (2 II)

Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie (25 III)

Zmartwychwstanie Pańskie (zgodnie z kalendarzem liturgicznym)

Wniebowzięcie Matki Bożej (15 VIII)

NMP Różańcowej (7 X)

Niepokalane Poczęcie Maryi (8 XII).



Intencje modlitwy dla Wspólnoty Żywego Różańca październik

Intencja papieska

Za wspólną misję

Módlmy się, aby Kościół nadal wspierał ze wszystkich sił synodalny styl życia, jako znak współodpowiedzialności, promując uczestnictwo, komunie i misję łączące księży, osoby konsekrowane i świeckich.

Intencja parafialna

1. Za wszystkich Członków Wspólnoty Żywego Różańca naszej parafii – o Boże błogosławieństwo dla żyjących oraz ich rodzin, a dla zmarłych członków Żywego Różańca o życie wieczne i chwałę Nieba.
2. W intencji osób, które ucierpiały na skutek powodzi oraz Tych, którzy Im pomagają o dar męstwa i bezgraniczne zaufanie Bożej Opatrzności, a dla zmarłych o radość Życia Wiecznego.
3. O pokój w naszej Ojczyźnie, Ukrainie, w Ziemi Świętej i na całym świecie.

listopad

Intencja papieska

Za osoby, które straciły dzieci

Módlmy się za wszystkich rodziców, którzy opłakują śmierć swojego syna lub córki, aby znaleźli wsparcie we wspólnocie oraz zaznali pokoju i pocieszenia Ducha Świętego.

Intencja parafialna

1. O wieczne szczęście w Niebie dla wszystkich zmarłych parafian, zwłaszcza tych, którzy odeszli do wieczności w minionym roku, oraz za zmarłych kapłanów związanych z naszą parafią.
2. O pokój w naszej Ojczyźnie, Ukrainie, w Ziemi Świętej i na całym świecie.

„módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej...”



fot.: Archiwum parafii

Drodzy Parafianie!

Z radością przekazujemy kolejny, podwójny numer naszego parafialnego pisma. Wiele osób, szczególnie chorych i starszych oczekiwało z niecierpliwością na wieści z naszej wspólnoty parafialnej na łamach Jego Serca. Wydarzeń jak zawsze jest bardzo wiele. W sierpniu przywitaliśmy nowego wikariusza, księdza Krystiana Frąckowiaka, który pełni także funkcję kapelana szpitala im. Doktora Kazimierza Hołogi w Nowym Tomyszu. Cieszymy się, że parafia obecnie ma dwóch wikariuszy. Sylwetkę księdza Krystiana przybliżamy w bieżącym numerze Jego Serca.

We wrześniu rozpoczął się nowy szkolny i katechetyczny i zostały wznowione spotkania grup duszpasterskich. W parafii mamy ponad 18 różnych wspólnot (Akcja Katolicka, Parafialny Zespół Caritas, wspólnota małżeństw - Equipes Notre Dame, Eucharystyczny Ruch Młodych, schola dziecięca „Serduszka Jezusa”, służba liturgiczna: szafarze, ministranci, duszpasterstwo młodzieży „Oaza”, zespół młodzieżowy „Bogu dzięki”, Wspólnota Uwielbienie, Krąg Biblijny, „Kawa z Maryją”, Koło Przyjaciół Radia Maryja, Straż Honorowa Najświętszego Serca Pana Jezusa, Wspólnota Żywego Różańca, służba kościelna, klub seniora „Ars Moriendi”, Koło Misyjne, Redakcja Jego Serce). Zachęcamy Parafian do włączenia się w różne grupy duszpasterskie, aby jeszcze lepiej realizować swoją misję we wspólnocie Kościoła.

Na okładce bieżącego numeru parafialnego pisma Jego Serce umieściliśmy zdjęcie studni w Mahasua na Madagaskarze, którą ufundowała nasza parafia.

Przedstawiciele naszej wspólnoty byli na doświadczeniu misyjnym na Madagaskarze, poświęceniu nowej szkoły i otwarciu sześciu nowych studni (więcej na str. 6-7)

W październiku obchodzimy Światową Niedzielę Misyjną, która rozpoczyna Tydzień Misyjny. „Misje sercem Kościoła”, hasło z ubiegłorocznej niedzieli misyjnej, przypomina prawdę, że Kościół od zawsze był misyjny. „Idźcie i głoscie”, „Jesteście posłani”. Zadaniem chrześcijanina nie jest zmuszanie do wiary w Boga, ale głoszenie, zachęcanie, przede wszystkim swoim życiem, dobrym przykładem. W tradycji hebrajskiej serce to ośrodek spotkania i miejsce dokonywania wyborów. Św. Jan Paweł II mówił o sercu jako o wewnętrznym sanktuarium, w którym słyszy się głos Boga. Papież Franciszek zwraca uwagę na przemianę, jaka zachodzi w uczniach po spotkaniu ze zmartwychwstałym Chrystusem. Wskazuje na ich rozpoznające Jezusa oczy, ich „rozpalone serca” oraz „nogi gotowe do drogi”. „Nie można prawdziwie spotkać Jezusa Zmartwychwstałego i nie zostać rozpalonym pragnieniem opowiedzenia tego wszystkim. Dlatego pierwszym i głównym bogactwem misji są ci, którzy rozpoznali Chrystusa Zmartwychwstałego w Piśmie Świętym i w Eucharystii i którzy noszą w sercu Jego ogień, a w swoim spojrzeniu Jego światło. Mogą oni dać świadectwo życia, które nigdy nie umiera, nawet w najtrudniejszych sytuacjach i najbardziej mrocznych chwilach” (orzędzie na 97. Światowy Dzień Misyjny). Ksiądz Biskup Szymon Stułkowski, ordynariusz diecezji płockiej, członek Komisji Episkopatu Polski ds. Misji mówi: „Kiedy udzielam młodzieży sakramentu bierzmowania, dziękuję rodzicom, że zrealizowali zobowiązanie, które podjęli, przynosząc dzieci do chrztu kilkanaście lat wcześniej. Teraz ponownie je przyprowadzili, a młodzi potwierdzają, że przychodzą, bo sami tego chcą. To pokazuje, że działalność misyjna w parafii i rodzinie, która przekazuje wiarę, jest żywa. Oczywiście to wszystko mogłoby być bardziej gorące i promieniujące, ale podziękowanie rodzicom, że spełnili swoją rolę, do której zobowiązali się w mocy Ducha Świętego, trochę im chyba dodaje skrzydeł”.

Październik nazywany jest miesiącem różańcowym. Po raz kolejny jesteśmy zaproszeni do rozważania scen z życia Jezusa i Maryi i wołania: „módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej...”. Nabożeństwa różańcowe w naszej parafii odprawiane są codziennie o godz. 17.30. Różaniec dla dzieci od poniedziałku do piątku o godz. 16.00. Gorąco zachęcam do wspólnego odmawiania różańca w naszym kościele. Wiele osób modli się codziennie na różańcu w swoich domach czy w drodze do pracy. Październik to czas, gdy razem, we wspólnocie chcemy wołać do Boga przez Maryję. Proszę także wszystkich chorych, przebywających w domach, aby trwali na modlitwie różańcowej. W tej modlitwie pamiętajmy także o wszystkich, którzy ucierpieli na skutek powodzi. „Zawitaj, Królowo Różańca świętego, Jedyna Nadziejo człowieka grzesznego”.

Szczęść Boże!
ks. Krzysztof Ratajczak

Abp Marek Jędraszewski o bp. Antonim Baraniaku:



**Był wierny mocy Bożej
i dzięki niej ocalił prymasa i Kościół w Polsce**

W Polsce rok 2024 oficjalnie poświęcony jest salezjaninowi abp. Antoniemu Baraniakowi, przez 20 lat arcybiskupowi metropolie poznańskiemu. To był naprawdę Wielki i Dobry Człowiek. Skromny, cichy, dyskretny – tak określają arcybiskupa Baraniaka, ci, którzy go znali; mówią tak zarówno kardynałowie, biskupi i księża jak i jego ministranci, czy dzieci, które od niego dostawały cukierki i dobre słowo, mówią tak także ich rodzice, którym po cichu i w tajemnicy przed innymi pomagał finansowo.

Arcybiskup nie bał się także potępiać zła w różnych postaciach. Stanowczo sprzeciwiał się komunizmowi jako totalitarnemu systemowi, ale nigdy nie atakował kogoś personalnie. Był człowiekiem cienia, bo jako sekretarz wielkich prymasów – kardynałów Augusta Hłonda i Stefana Wyszyńskiego pozostawał nieznany i niewidoczny. Dopiero teraz, po latach, odkrywamy jego wielkie zasługi i znaczenie. Rok 2024, który decyzją Sejmu Rzeczypospolitej jest rokiem Arcybiskupa Baraniaka, to także dowód na coraz bardziej powszechną świadomość, jak ważne miejsce zajmuje on w historii Polski i polskiego Kościoła.

W te obchody wpisuje się Msza św., którą odprawił abp. Marek Jędraszewski, metropolita krakowski, w czwartek 26 września, w Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL w Warszawie. Muzeum mieści się w dawnym więzieniu, przy ulicy Rakowieckiej gdzie był osadzony i torturowany arcybiskup Antoni. Tego dnia przypadała 71. rocznica aresztowania i uwięzienia hierarchy.

„Dziękujemy Bogu za moc, którą Bóg obdarzył bp. Antoniego Baraniaka i że tej mocy był wierny, że ocalił prymasa i Kościół w Polsce – mówił w homilii abp Jędraszewski.

Metropolita, inspirując się historią Heroda i Jezusa, nawiązał do wydarzenia, które miało miejsce podczas uwięzienia duchownego. Po dwóch miesiącach pobytu w więzieniu biskup znacząco podupadł na zdrowiu. Mimo alarmujących raportów intensywne przesłuchania nie ustępowały. W 1954 roku pracująca w więzieniu lekarka jednoznacznie stwierdziła, że wymaga on leczenia i już trzy dni później przeniesiono go do szpitala, ale nadal przesłuchiowano.

Abp Jędraszewski przywołał postawę bp. Antoniego Baraniaka, gdy zarzucano mu kłamstwo. „Pytanie to jest dla mnie obelżywe i krzywdzące i dlatego żadnej odpowiedzi na nie, nie daję” – mówił uwięziony biskup z godnością. Abp Marek zauważył, że można to odnieść do sytuacji, gdy Herod zasypał Jezusa wieloma pytaniami, na które Zbawiciel nie udzielił odpowiedzi. Herod zemścił się wyśmianiem Chrystusa i podobnie usiłowano wyśmiać biskupa. Prawdopodobnie jeden z więźniów doniósł, że posiadał on ze sobą kilka drobiazgów. Podczas przesłuchania padło stwierdzenie, że bp. Baraniak jest złodziejem, okradającym państwo ludowe z poszewki do poduszki, czapki więziennej, pilnika do otwierania ampulek i bandaża elastycznego. – Upokorzyli go i on z całą pokorą to przyjął na siebie. Chciano to potem wykorzystać. Sądzone, że skoro został tak upokorzony, to podczas dalszych przesłuchań będzie uległy, będzie zeznawał i odpowiadał na pytania. Bardzo się co do księdza biskupa Baraniaka pomylili – zauważył metropolita krakowski i podkreślił, że bp Baraniak był nieugięty do końca.



fot.: Archiwum parafii



23. 09. 2024 abp Stanisław Gądecki

Wiele przesłanek wskazuje na to, że w okresie jego uwięzienia decydowały się przyszłe losy Kościoła katolickiego w Polsce - wskazał z kolei metropolita poznański, abp Stanisław Gądecki podczas konferencji popularnonaukowej „Arcybiskup Antoni Baraniak - leszczyńskie spotkania”, która odbyła się w poniedziałek 23 września w Leszczyńskiej Galerii Książki. Był przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski mówił także o szansach na beatyfikację abp. Baraniaka.

Metropolita poznański, kilka lat temu zainicjował starania o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego abp. Antoniego Baraniaka. Po otrzymaniu pozytywnej opinii Konferencji Episkopatu Polski sprawa trafiła do Watykanu. Abp Gądecki otrzymał pismo od sekretarza Kongregacji (dziś Dykasterii) Spraw Kanonizacyjnych abp. Fabio Fabene datowane na 8 października 2021 roku, w którym stwierdzono, że sprawa Sługi Bożego abp. Baraniaka „nie może być procedowana ad interiora”. Do rozpoczęcia procesu potrzebny jest żywy kult kandydata na ołtarze.

Dlaczego nie ma jeszcze procesu beatyfikacyjnego abpa Antoniego Baraniaka ?

Odpowiedź jest krótka i jednoznaczna - nie ma zgody Watykanu, bo nie ma "ciągłości kultu" po jego śmierci. Ta informacja jest bardzo przykra, smutna i krzywdząca Czy naprawdę nie ma kultu? Czy nikt nie pamięta o niezłomnym żołnierzu Kościoła? Nikt się do niego nie modli? Odpowiedź na powyższe pytania, w moim przekonaniu, jest oczywista. I nie chodzi tu o kilku wiernych, bo o przejawach kultu abpa Antoniego Baraniaka sama pisałam wielokrotnie, od lat, również na łamach Jego Serce. Nie tylko pisałam, ale osobiście uczestniczyłam w wydarzeniach poświęconych działalności duszpasterskiej biskupa i będę to robić dalej. Powstały publikacje naukowe, filmy, konferencje, prelekcje i rajdy śladami biskupa Baraniaka. Od lat odprawiane są liczne Msze św., w tym

miesięcznice w Poznaniu i w Warszawie upamiętniające dzień jego aresztowania. Nie ma wątpliwości, że ten kult nie tylko trwa, ale bardzo się rozwija i zaangażowani są bardzo licznie, nie tylko kapłani, siostry zakonne, naukowcy, dziennikarze, ale pojedyncze osoby i całe grupy wiernych. Wiemy dziś, że w Polsce nie odbył się pokazowy proces Prymasa i nie udało się komunistom skompromitować Kościoła katolickiego. A tak wydarzyło się w Chorwacji, Czechach, Rumunii, Słowacji i na Węgrzech. Ten sukces okupiony jest wielkim cierpieniem, gdyż zawdzięczamy go osobie skromnego, pokornego człowieka, który – w najtrudniejszym dla Kościoła czasie – nie ugiął się i nie załamał. Postawa prawości, pokory, cichej ofiary bez rozgłosu, oddania drugiemu człowiekowi jest tym czego dziś bardzo, bardzo potrzebujemy. A pytanie na jakie powinniśmy sobie odpowiedzieć to: czy zdołamy kiedyś przekonać władze kościelne, że jest inaczej, bo prawdopodobnie z perspektywy Rzymu tego nie widać. Dziś jednak rozważmy słowa abpa Gądeckiego, co możemy z tym zrobić i jak na nie odpowiedzieć.

Ks. abp Antoni Baraniak – kapłan niezłomny

Ks. abp Antoni Baraniak urodził się 1 stycznia 1904 roku w Sebastianowie, obecnie w gminie Książ Wielkopolski. Od 1933 r. był sekretarzem prymasa Augusta Hlonda, a następnie Stefana Wyszyńskiego, z którym został aresztowany w nocy z 25 na 26 września 1953 r. i osadzony przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Komunistyczna władza przez 27 miesięcy usiłowała go złamać poprzez tortury. Ślady po nich nosił do śmierci. Skrajnie wyniszczony fizycznie i psychicznie nie dał się jednak złamać. Po uwolnieniu jeszcze przez 20 lat był metropolitą poznańskim, nigdy nie odbudował zdrowia. Zmarł w Poznaniu po długiej chorobie 13 sierpnia 1977 roku. Pochowano go w podziemiach bazyliki archikatedralnej. W 2018 r. prezydent Andrzej Duda odznaczył go pośmiertnie Orderem Orła Białego. Ojciec Święty Jan Paweł II – podczas pielgrzymki do Poznania w 1983 r. – wyznał: „pasterskie męstwo, wielką pokorę i Bogu znane zasługi [ks. abp. Antoniego Baraniaka] otaczamy zawsze głęboką czcią”.

Aleksandra Tabaczyńska



Wyprawa na Madagaskar

Są takie chwile w życiu człowieka, które zapadają na zawsze w pamięci, wyciskają niezatarte piętno. Wyjazd misyjny na Madagaskar był takim doświadczeniem... Idea wyprawy do tak dalekiego kraju wzięła się od ks. Dawida Stelmacha, odpowiedzialnego za dzieło misyjne w naszej Archidiecezji. Pięć lat temu Archidiecezja Poznańska, z okazji 1050 rocznicy utworzenia biskupstwa w Poznaniu, ufundowała kościół na Madagaskarze, w Befasy – w wiosce w buszu (żeby tam dojechać trzeba pokonać rzekę, której poziom się obniża, gdy następuje odpływ). W Befasy znajduje się szkoła ufundowana przez Wspólnotę Żywego Różańca naszej archidiecezji oraz niewielki szpital im. Dr Wandy Błęskiej. W parafii posługują ojcowie oblaci.

Archidiecezja Poznańska ufundowała 6 studni w wioskach w buszu na Madagaskarze, w tym 3 z naszej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Tomyślu. Koszt takiej studni to 15.000 zł. Jedną studnię ufundowali parafianie, a pozostałe - dwie rodziny z naszej wspólnoty.

Wyjazd na Madagaskar odbył się od 27. sierpnia



do 14. września. Uczestniczyło w nim 2 kapłanów i 5 osób świeckich (w tym 3 osoby z naszej parafii). Przez cały czas pobytu towarzyszył nam o. Stanisław Kazek oblaci, który od 30 lat pracuje na Madagaskarze i jest proboszczem w Befasy, gdzie powstały nowe studnie. Był to wyjątkowy czas, niezapomniany, o przeżyciach i doświadczeniach można by pisać bardzo dużo. Spróbuję dokonać syntezy tego, co tam zobaczyliśmy.

Głównym punktem naszej wizyty było poświęcenie szkoły, przez Księdza Nuncjusza, ufundowanej przez jedną rodzinę spod Poznania oraz otwarcie studni w wioskach w buszu. Radość tamtych ludzi, i miejscowego biskupa była ogromna. Kilkakrotnie, nam Polakom, Ksiądz Biskup, bardzo dziękował, że dzielimy się dobrem z najbardziej potrzebującymi. To, co szczególnie mnie tam uderzyło, to prostota i ogromna, ogromna bieda... W dużych miastach nie jest tak źle, ale sytuacja na wioskach jest naprawdę tragiczna. Na wioskach nie ma prądu, niekiedy jakieś małe lampy solarne. Ludzie rozpalają ogniska, na których gotują jakiś posiłek i przy tym siadają. Domy pokryte liśćmi palmowymi, często jest to jedno pomieszczenie. Jeżeli jest już materac to jest bardzo dobrze, bo większość śpi na ziemi, na jakiś materiałach. W wioskach nie ma mowy o bieżącej

wodzie w domach. Wioska jest zawsze położona w pobliżu jakiejś wody, rzeki, która często w gorączkach wysycha. W tej rzece ludzie się myją, piorą rzeczy, później rozkładają na trawie, żeby wyschły i często kobiety z miskami na głowach wracają z brzegu tych rzek do domu, na plecach niosąc jeszcze małe dziecko i za rękę prowadząc kolejne. Tam jest naprawdę inny świat... Obraz dzieci, kobiet zbierających chrust, łamiących gałęzie, aby mieć czym rozpałcić ognisko, albo sprzedając wiązkę drewna, czy worek opału drzewnego, by móc kupić coś do jedzenia, to obraz niezapomniany... Oczywiście w mieście można kupić prawie wszystko, ale ludzie nie mają pieniędzy, bo nie mają pracy, ziemia bardzo nieurodzajna, przy zbiornikach wodnych najczęściej widoczne były pola ryżu.

Z okazji otwarcia nowej szkoły i tych 6 studni uczestniczyliśmy w uroczystej Mszy Świętej pod przewodnictwem Księdza Arcybiskupa Nuncjusza i Biskupa Morondawy Marie Fabien i mogliśmy podziwiać piękną liturgię przygotowaną w większości przez osoby świeckie. Na każdym z nas wrażenie zrobił śpiew! Starsi i młodszy całym sobą przeżywają liturgię. Widać było autentyczną radość podczas Eucharystii. Mimo, iż nie wiele mają, to nie narzekają i potrafią się dzielić tym co posiadają... W jednej, bardzo biednej wiosce w buszu, kobieta - malgaszka, na widok gości zaczęła częstować zupą, a właściwie wywarem z ryżu, ugotowanym na ognisku. Niesamowity widok był również w jednej z wiosek w buszu, gdzie powstała studnia, jak pani odpowiedzialna za tę wioskę, w ramach podziękowań za studnię, wręczyła nam to, co miała, dwie żywe kury... Jednak do końca życia będę miał w pamięci inny obraz: dzieci cieszących się z piłki nożnej... Często jedyną piłką to kawałki liści, czy szmatek



fot.: 2 x Archiwum parafii



mocno związane sznurkiem, sam takimi piłkami tam grałem. Ale gdy dostali w prezencie koszulki i piłkę to jakbyśmy nieba im przychyłili - uśmiech i radość dziecka trudne do opisania.

Jechałem tam z dużym lękiem i niepokojem, ale to, co tam zobaczyłem i przeżyłem nawet jest trudne do opisania i opowiedzenia. Bardzo poruszyło mnie także spotkanie w szpitalu dla trędowatych, który założył w XIX w. bł. Jan Beyzym, polski jezuita. Spotkaliśmy wielu młodych ludzi, dzieci, którzy trafili tam już w zaawansowanej chorobie. Patrząc na tych chorych, trudno było wypowiedzieć jakiegokolwiek słowa, a łzy ze wzruszenia same napływały do oczu. Wracając z tego szpitala dla trędowatych, zastanawiałem się, Panie Boże, co ja mogę zrobić dla tych biednych ludzi, przecież w sposób fizyczny nie mogę im pomóc i wtedy przyszła taka myśl: módl się za nich, przecież to możesz zawsze czynić. Może Pan Bóg

podeśle jeszcze jakieś inne pomysły, ale na razie pozostaje modlitwa...

Misyjny wyjazd na Madagaskar był dla każdego uczestnika, nie tylko dla nas księży, niezapomnianym przeżyciem, który otwiera jeszcze bardziej serca na biedę ludzką i potrzeby drugiego człowieka. Ludzie, których spotykaliśmy, byli bardzo szczęśliwi ze spotkanie z nami, zobaczyli, że pomoc ma konkretną twarz, że ktoś inny o nich myśli i nie pozostawia ich samych. Dobrym owocem tej wyprawy są także kontakty z polskimi misjonarzami, którzy tam pracują. Ufam, że ta współpraca i pomoc dla misji będzie kontynuowana przez naszą parafię, przeze mnie osobiście na pewno, bo jeszcze bardziej zrozumiałem, że trzeba Panu Bogu dziękować za to, co mamy, ale nigdy nie zapominać o potrzebach innych. Bogu dziękuję za ten czas i rzeczywiście, misje są sercem Kościoła!

ks. Krzysztof Ratajczak



Ks. mgr Bartosz Rojna - sylwetka kapłana



fot.: Archiwum parafii

„Postępujcie drogą miłości” Ef 5,2

Ks. mgr Bartosz Rojna urodził się dnia 19 listopada 1992 r w Obornikach Wlkp., jako syn Ewy i Waldemara. Mama jest dyrektorem żłobka, tata pracuje w firmie budowlanej. Ks. Bartosz ma siostrę Monikę. Pochodzi z parafii św. Józefa Oblubieńca NMP w Obornikach, gdzie od najmłodszych lat należał do duszpasterstwa dzieci i młodzieży. Jako dziecko grał w przedstawieniach misyjnych, będąc w grupie teatralnej prowadzonej przez ss. Nazaretanki. Wykorzystując dany od Boga talent muzyczny, grał na gitarze w zespole muzycznym „Hebelki Świętego Józefa”. Od zawsze był człowiekiem zaangażowanym społecznie. Udzielał się na wszelkich imprezach szkolnych i miejscowych. Fascynując się historią Polski,

współpracował ze Stowarzyszeniem Współpracy ze Wschodem „Memoramus”, biorąc udział w marszach katyńskich. Był także uczestnikiem wymiany międzynarodowej z Niemcami i Włochami. Po maturze w Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Wyspiańskiego w Obornikach, wstąpił do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu. Jako kleryk był opiekunem I roku oraz osobą odpowiedzialną za dzieło powołań. Muzyka towarzyszyła mu także tutaj, grał w seminaryjnym zespole muzycznym. W roku 2012 wstąpił do Akademickiego Koła Misjologicznego, z którym odbył dwie podróże do Jerozolimy, by pomagać w Domu Pokoju na Górze Oliwnej. Święcenia kapłańskie przyjął dnia 25 maja 2017 roku z rąk abpa Stanisława Gądeckiego. Na obrazku prymicyjnym napisał: „Postępujcie drogą miłości” Ef 5,2

Jako neoprezbiter, ks. Bartosz Rojna został powołany do pracy w naszej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Tomyślu. Był katechetą w Zespole Szkół Zawodowych i Licealnych im. dra K. Hołogi i w tejże szkole wystąpił w konkursie „Mam talent”. Swój talent muzyczny śpiewu i gry na gitarze wykorzystywał podczas odwiedzin w przedszkolu „Arka” oraz w pracy z młodzieżą. Ks. Bartosz jako wielki przyjaciel młodych organizował wyjazdy na obozy letnie i zimowe, które odbyły się w Dębogórze, na Helu, w Krakowie i Karpaczu. W okresie Bożego Narodzenia przygotował z młodzieżą „Jasełka” Wandy Chotomskiej. Pod opieką duszpasterską ks. Bartka odbywały się też spotkania Młodych Małżeństw, wśród gwaru małych dzieci, nierzadko w plenerze. Ks. Bartosz Rojna został przez parafian zapamiętany jako niezwykle uśmiechnięty kapłan, z którym przebywanie przynosiło radość. Wdzięcznie wspominamy jego optymizm i wielkie serce dla wszystkich spraw z którymi się mierzył. Do dziś utrzymuje serdeczne stosunki z poznanymi tu przyjaciółmi.

Od 2018 roku jest wikariuszem parafii Niepokalanego Serca NMP w Czerwonaku. Uczy katechezy w I Liceum Ogólnokształcącym w Poznaniu i jest duszpasterzem małżeństw ruchu END – Equipes Notre-Dame. Oprócz pracy kapłańskiej, kontynuuje naukę na teologicznych studiach licencjackich z historii Kościoła. Dalej rozwija swój talent radosnego kapłaństwa.

W 2024 r. mianowany wikariuszem w parafii pw. Chrystusa Dobrego Pasterza w Poznaniu.

Opr. Małgorzata Uramowska

...Walczę, nigdy się nie poddam... - mamy nowego wikariusza



fot.: Archiwum parafii

Ksiądz Krystian Frąckowiak, 25 sierpnia rozpoczął misję duszpasterską w naszej parafii. Choć służba kapłańska zajmuje większość jego czasu, stara się znaleźć chwilę dla swoich pasji, a są to udział w rekonstrukcjach historycznych oraz wędkowanie.

Ksiądz Krystian pochodzi z Kościana, jednak nie zdradza swojego wieku. Wiadomo za to, że ma wspaniałych rodziców oraz młodszego brata, który już założył własną rodzinę. W wolnych chwilach wędkuje. Choć rybak (też ten ewangeliczny), a wędkarz to dwie różne rzeczy, podobnie jak sieć różni się od wędkę. Lubi pojechać nad wodę, zrelaksować się i zapomnieć o tym co boli. W życiu księdza, zwłaszcza takiego, co walczy o prawdę w Kościele, bywa niełatwo.

Nie zawsze chciał być księdzem. Być może Pan Bóg się nawet ubawił tą decyzją, ale widocznie powołanie dotyka również osób niepokornych, a i oni też są potrzebni, bo kiedy ktoś mówi prawdę, może stać się wyrzutem sumienia dla innych.

Ksiądz Krystian jest wielbicielem historii od najmłodszych lat. To jego pasją od zawsze. Szczególny wpływ na to mieli dziadek i ojciec, którzy przekazywali księdzu Krystianowi wiedzę o wydarzeniach sprzed wielu lat splecione z losami rodziny.

- Mój pradziadek walczył w wojsku pruskim, a później, w czasie II wojny światowej Niemcy chcieli, by został volksdeutschem. Pradziadek odmówił, bo zawsze czuł się Polakiem. Jestem dumny z jego postawy.

Kapłan tak ukochał historię, że pewnie gdyby nie został duszpasterzem, swoją przyszłość związałby z historią lub wojskiem.

- Zanim zrodziła się we mnie myśl, że pójdę do seminarium, chciałem studiować historię. Po ukończeniu seminarium, na studiach podyplomowych zdobyłem licencjat czyli specjalizację z historii Kościoła i ukończyłem studia doktoranckie z tej dziedziny. Historia zawsze była

i jest gdzieś blisko mojego serca.

Ksiądz Krystian zafascynowany jest też postacią Józefa Piłsudskiego. Na szafce stoi popiersie marszałka, a na ścianie wisi obraz przedstawiający Wodza Naczelnego Wojska Polskiego na koniu, namalowany przez jedną z uczennic duchownego.

Wikariusz zgadza się ze słowami Józefa Piłsudskiego, że każdy naród musi znać swoją historię, bo ona tworzy to, co dzieje się teraz i w przyszłości. Dodaje jeszcze, że znajomość historii może pomóc uniknąć w przyszłości błędów jakie popełniliśmy jako naród w przeszłości. Przydałby się i dzisiaj taki przywódca...

Niżej wisi replika szabli Jana III Sobieskiego spod Wiednia, którą ksiądz otrzymał jako prezent pożegnalny od ministrantów, gdy odchodził z parafii w Swarzędzu. Ministranci znali jego zainteresowania i ku zaskoczeniu oraz wzruszeniu duszpasterza, postanowili zrobić mu niespodziankę.

Fascynacja mundurem

Oczywistym jest, że każdy rekonstruktor potrzebuje munduru. Ksiądz Krystian posiada replikę munduru kapelana z okresu powstania wielkopolskiego. Został odtworzony współcześnie, ale wygląda jak autentyczny.

- Powstańcy nosili mundury pruskie, mieli tylko emblematy polskie lub opaskę z napisem „Straż Ludowa”. Dopiero w 1919 roku wydano rozkaz ujednoczenia umundurowania - wyjaśnił ksiądz Krystian.

Podobne mundury czasami pomagały zmylić przeciwnika. Wystarczyło zdjąć polskie symbole i przechodzący patrol niemiecki nie wiedział, że mija właśnie wroga. Częścią munduru jest też czapka. Duchowny posiada dwie: jedną do munduru i drugą, czarną, którą nosili kapelani do sutanny. Mundur kapelana różni się od zwykłego otokami w kolorze fioletowym i krzyżami przy kołnierzu. Fiolet jest kolorem zarezerwowanym dla duszpasterstwa polowego.

- Jestem trochę nietypowym kapelanem, bo duchowni nie nosili raczej broni. Ja noszę, lubię też sobie trochę postrzelać podczas rekonstrukcji. Zresztą medale, które posiadam za zaangażowanie są dowodem na to, że chociaż ktoś mnie docenia - dodaje.

Nie tylko podczas rekonstrukcji historycznych ksiądz Krystian ma styczność ze służbami mundurowymi. Współpracuje z wojskowymi i ze strażą pożarną. Działa też w Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Poznaniu. Zawsze ciągnęło go do wojska i munduru. Obowiązki duszpasterskie pozwalają na udział tylko w dwóch lub trzech wydarzeniach rocznie. Są to najczęściej te odbywające się w Poznaniu i Kościanie, podczas gier miejskich. Kiedyś nawet był dowódcą sił niemieckich podczas pikniku historycznego na osiedlu Konstytucji 3 Maja.

Parafia w Nowym Tomysłu to już kolejny punkt na drodze duszpasterskiej i zapewne będą kolejne bo taki już jest los tych co o wolność i sprawiedliwość walczą. Całe życie jest nieustanną walką więc walczę, nigdy się nie poddam.

opr. Aleksandra Tabaczyńska

Pierwsza Komunia Św. - 11.05.2024 r.



Pierwsza Komunia Św. - 18.05.2024 r.



fot.: 2 x Archiwum parafii

Pierwsza Komunia Św. - 18.05.2024 r.



Pierwsza Komunia Św. - 19.05.2024 r.



fot.: 2 x Archiwum parafii

Pierwsza Komunia Św. - 25.05.2024 r.



Pierwsza Komunia Św. - 25.05.2024 r.



fot.: 2 x Archiwum parafii

Pierwsza Komunia Św. - 26.05.2024 r.



Pierwsza Komunia Święta

26.05.2024r.

Bierzmowanie - 15.06.2024 r.

15 czerwca 2024 roku, odbyło się w naszej parafii Bierzmowanie. Msza święta była sprawowana przez biskupa Jana Glapiaka, który udzielił sakramentu bierzmowania młodemu ludziom. Po ceremonii bierzmowania, młodzież otrzymała pamiątkowe krzyże, a rodziny miały okazję do wspólnych zdjęć i świętowania tego wyjątkowego dnia.



Odpust parafialny - 7.06.2024 r.

Odpust parafialny w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Tomysłu był wyjątkowym wydarzeniem dla całej wspólnoty parafialnej. Uroczystości rozpoczęły się od Mszy Świętej. Po Mszy odbyła się procesja eucharystyczna, która przeszła ulicami miasta, symbolizując wiarę i jedność parafian a następnie agapa w ogrodzie przy domu parafialnym.



fot.: 4 x Archiwum parafii



fot.: 4 x Archiwum parafii

Festyn parafialny - 16.06.2024 r.



fot.: 5 x Archiwum parafii



fot.: 5 x Archiwum parafii

WYDARZENIA

Pielgrzymka na Podlasie - 17-21.06.2024 r.

Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa z Nowego Tomysła zorganizowała pielgrzymkę na Podlasie. Wierni mieli okazję odwiedzić liczne miejsca kultu religijnego oraz uczestniczyć w modlitwach i nabożeństwach, pogłębiając swoją wiarę i wspólnotę parafialną.



fot.: 5 x Archiwum parafii

Wakacyjny wyjazd do Pogorzelicy - 26-31.07.2024 r.

W dniach od 26 do 31 lipca 2024 r. odbył się wakacyjny wyjazd ministrantów, dzieci i młodzieży do Pogorzelicy. Miło spędziliśmy czas. Było trochę zwiedzania (latarnia w Niechorzu oraz wycieczka do Kołobrzegu i rejs statkiem z naszym Kapitanem), trochę plażowania, gry w piłkę, kąpiele w morzu pod okiem ratownika, zachód słońca na plaży, dyskoteka, konkurs na budowle z piasku, ognisko i wiele innych ciekawych aktywności. Nie było czasu na nudę. Nie zabrakło oczywiście codziennej modlitwy. Każdego dnia uczestniczyliśmy we mszy świętej, jednak najbardziej zapamiętamy tę z ostatniego wieczoru, którą ksiądz Proboszcz odprawił na plaży. Zarówno pogoda jak i humory nam dopisywały



fot.: 4 x Archiwum parafii



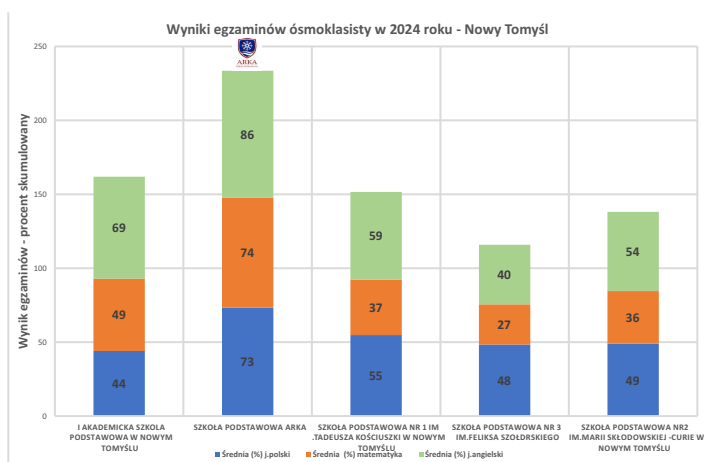
Arka wśród najlepszych! Wyniki egzaminów ósmoklasisty



fot.: Archiwum SP Arka

W roku 2024 mury Szkoły Podstawowej Arka opuścili pierwsi absolwenci. Można śmiało powiedzieć, że uczynili to z przytupem, ponieważ osiągnięte przez nich wyniki egzaminu ósmoklasisty plasują Arkę wśród najlepszych szkół w Wielkopolsce.

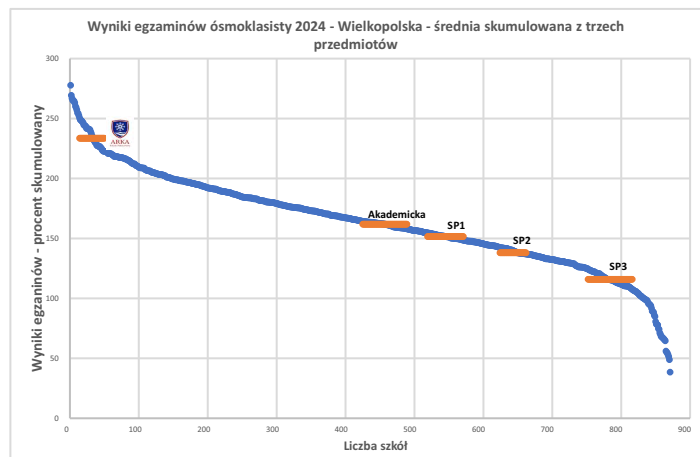
Poniżej załączamy wykres (1) obrazujący wyniki egzaminu szkół z Nowego Tomyśla. Egzamin ósmoklasisty składa się z trzech części. Uczniowie zdają egzamin z języka polskiego, matematyki i języka angielskiego. Z każdego z tych przedmiotów można uzyskać wynik od 0 do 100%. Sumaryczny, średni wynik uczniów Arki z trzech przedmiotów wyniósł ponad 233%. Kolorem niebieskim oznaczono wynik z języka polskiego, pomarańczowym z matematyki, a zielonym z języka angielskiego.



Wykres 1. Wyniki egzaminu ósmoklasisty w roku 2024 dla szkół podstawowych z Nowego Tomyśla. Opracowanie własne na podstawie źródłowych danych OKE.

Uczniowie Arki, dzięki osiągniętym wynikom, plasują się w czołówce 4% najlepszych szkół w całej Wielkopolsce. Pozycję Arki wśród innych szkół regionu ilustruje wykres 2. W roku 2024 Okręgowa Komisja Egzaminacyjna OKE

w Poznaniu przedstawiło dane dla prawie 900 szkół podstawowych. Każdy niebieski punkt na wykresie obrazuje sumaryczny wynik jednej z placówek. Szkoły są uszeregowane od lewej strony, od tych, które osiągnęły najlepszy wynik.



Wykres 2. Wyniki egzaminu ósmoklasisty w Wielkopolsce w 2024 roku. Opracowanie własne na podstawie źródłowych danych OKE.

Analizując dane statystyczne OKE nasuwa się pytanie, co tak naprawdę powoduje, że szkoła osiąga lepsze wyniki. Na 100 najlepszych szkół w Wielkopolsce 2/3 ma status publiczny a 1/3 to szkoły niepubliczne. Oczywiście, szkół niepublicznych jest znacznie mniej niż publicznych, ale sam status szkoły niepublicznej nie jest warunkiem wystarczającym do osiągnięcia sukcesu. Są bardzo dobre szkoły publiczne, ale są też szkoły publiczne słabe. Wśród szkół niepublicznych można także znaleźć wybitne i kiepskie.

Wydaje się, że warunkiem koniecznym sukcesu szkoły jest jej model przyjęty przez organ prowadzący. Model determinuje zasady obowiązujące w szkole, dobór kadry zarządzającej, wychowawców, nauczycieli, poziom zaangażowania rodziców, poziom relacji między głównymi interesariuszami szkoły. Ważnym elementem jest wielkość szkoły. Liczność najlepszych szkół waha się w przedziale od 100 do 400 uczniów. Szansa na to, że szkoła-moloch, będzie placówką, którą charakteryzuje wysoka średnia edukacyjna wartość dodana jest znikoma. Nie jest też przypadkiem fakt, że model szkoły oparty na wartościach chrześcijańskich dominuje wśród 40 najlepszych szkół w Wielkopolsce. Połowa najlepszych z najlepszych odwołuje się wprost do tych wartości. Arka jest wśród nich.

Jesteśmy ogromnie dumni z tych wyników. Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do sukcesu naszych uczniów. Życzymy naszym absolwentom dalszych osiągnięć w wybranych przez siebie szkołach i nie zwalniamy tempa oraz zaangażowania w codziennej pracy z uczniami w Arce.

Mariusz Bożek
prezes zarządu

Nowotomyskiej Fundacji Rodzice Dzieciom,
organu prowadzącego Przedszkole Rodzinne Arka
i Szkołę Podstawową Arka

POMOC dla powodzian

Nasza parafia ufundowana 3 agregaty prądowe, które zostaną dostarczone do Stronia Śląskiego. Pomagać można także wpłacając ofiary na konto Parafialnego Zespołu Caritas, działającego w naszej parafii z dopiskiem DLA POWODZIAN, na numer konta: 14 9058 0000 0000 0005 7600 0094.

Dane do przelewu:

Parafia Rzymskokatolicka pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa

pl. Chopina 10a

64-300 Nowy Tomyśl

Dziękujemy za hojność i serca otwarte na potrzebujących. Bóg zapłać!



fot.: 2 x Archiwum parafii

Napoleonka bez pieczenia

Napoleonkę, potocznie zwaną kremówką, można przygotować bez pieczenia. To jedno z prostszych ciast z użyciem krakersów zamiast pieczonego spodu. Z tym przepisem poradzą sobie nawet osoby początkujące. Ciastka robi się szybko i łatwo, a smakuja rewelacyjnie.

Składniki:

5 szklanek mleka

1 budyń waniliowy

4 żółtka

1 szklanka mąki pszennej

20 dag masła

1 opakowanie cukru waniliowego

2 opakowania krakersów

Wykonanie

Najpierw na dno blaszki (24x40), posmarowanej masłem wykładamy część krakersów. Następnie przygotowujemy masę budyniową. 4 szklanki mleka zagotować z cukrem, cukrem waniliowym i masłem. W tym czasie, pozostałe zimne mleko wymieszać z budyniem, żółtkami i mąką. Wlać do gotującego się mleka. Mieszając gotować aż masa zgęstnieje.

Masę budyniową należy wylać do formy od razu po ugotowaniu, ponieważ bardzo szybko tężeje. Po wyrównaniu wierzchu, wyłożyć drugą część krakersów. Najlepiej ułożyć je tak samo, jak te na spodzie, by porcje ciasta równo się kroily. Nie jest to jednak konieczne. Po wyłożeniu wszystkich ciastek, należy odczekać aż ciasto całkowicie przestygnie,

a następnie formę z napoleonką umieścić w lodówce przynajmniej na cztery godziny, a najlepiej na całą noc.

Napoleonka bez pieczenia najlepiej wygląda i smakuje oblaną polewą.



fot.: Danuta Koberling

Życzę powodzenia i smacznego Danuta Koberling

Najpierw poszliśmy do kościoła przywitać się z Panem Jezusem. I tam zostaliśmy chwilę, a ojciec Jarek razem z Bazylem opowiadał różne ciekawostki i śmieszne historie. Potem wyszliśmy na zewnątrz. Pod gmachem świątyni jest ogromna piwnica i można do niej wejść. Stanęliśmy przy schodach, które prowadziły w dół, a na ich końcu były otwarte drzwi. Ojciec Jarek zawołał:

– Ojcie Klemensie!, ojcie Klemensie! – a po chwili ukazał się w nich jakiś ksiądz w zakurzonej sutannie i z dość groźną miną. Zatkano nas. Wyjątkowo ostrożnie zeszliliśmy na dół. Ale już zupełnie nikt się nie spodziewał, że tam, w tych podziemiach, są trumny zmarłych mnichów. Bazyl swoim śmiesznym głosem spytał, czy ten ksiądz Klemens się nie boi tam przebywać. A on na to: – Jak żyłem, to się bałem. Czy ktoś chce pójść ze mną zwiedzić podziemia?

Straszny raban się zrobił. Co prawda ksiądz Marek, ojciec Jarek i Klemens zaczęli nam wyjaśniać, że to był tylko żart, ale o zwiedzaniu nie było mowy. Cykuś, ten najmłodszy ministrant, prawie się rozpłakał, Piecyk powiedział, że do kitu taki wyjazd, jeśli mamy chodzić po piwnicach, my też potwierdziliśmy, że absolutnie nie wolno nam wchodzić do podziemi i wykopów, a Kefir, że nie będzie ryzykował, bo ma młodszego brata i musi go wychować. Ostatecznie weszło tylko kilku starszych lektorów, ceremoniarzy i oczywiście Neptun i Lok. Po chwili większość z krzykiem pędem wyleciała, bo ktoś niechcący zgasił światło.

I tak było cały dzień. Świetnie się bawiliśmy, śpiewaliśmy i jedliśmy pyszne jedzonko, a nawet smakołyki. Wieczorem, gdy wszyscy szykowali się do spania w dwóch dużych połączonych pokojach, to Bazyl tym swoim śmiesznym głosem powiedział, żebyśmy się nie bali, jak kogoś w nocy zobaczymy na korytarzu. To są dawni ojcowie, ale wszyscy bardzo mili. Struchleliśmy. A ksiądz Marek zawołał:

– Żart, panowie to był tylko żart! Ojciec Jarku, proszę już bez takich dowcipów na noc, bo będzie ciężko.

Nie wiem, co to znaczy, ale w tym samym momencie przybiegł jeden ze starszych ministrantów i wystraszony jak nie wiem co, powiedział, że ktoś leży nieruchomo w wannie, w łazience na piętrze. Wszyscy się poderwaliśmy, nikt nie chciał zostać w sali, i całą ferajną poleciliśmy do tej łazienki. Na szczęście się okazało, że ojciec Klemens namoczył sobie w wannie pranie, które w wodzie nabrało kształtu spodni i swetra. I z daleka rzeczywiście mogło się wydawać, że ktoś w niej leży.

Gdy wracaliśmy rano, Kefir znów stracił humor. Odgrażał się, że nie ma mowy, żeby mikrus zamieszkał z w jego pokoju. Wściekał się, że jak już muszą mieć w rodzinie coś żywego, to on by wołał psa albo nawet chomika. I że nie da się uciszać, nie odda swoich pluszaków ani klocków, ewentualnie tylko za małe ubrania. Spyaliśmy, jak ten jego brat ma na imię. Nie usłyszałem nawet odpowiedzi, gdy inni zaczęli chichotać. A Kefir rzucił się na nich z pięściami. Tłumaczył potem księdzu Markowi, że nie pozwoli śmiać się ze swojej najbliższej rodziny. Gdy zajechaliśmy na plac przed kościołem, na Kefira czekała jego mama z wózkiem, a w środku leżał ten berbec. Myśleliśmy, że Kefir będzie obrażony, a on nie tylko bardzo się ucieszył, ale do tego był niesamowicie dumny. Ustawił nas wszystkich w kolejce. Pierwszy stał ksiądz Marek, dalej Neptun, Lok i Welon, a później mogliśmy się ustawiać jak kto chce. I każdy pojedynczo mógł zajrzeć do wózka. Kefir zabronił nam się nachylać, żebyśmy nie dmuchali na mikrusa. Chociaż nie wiem, kto by tam chciał na niego dmuchać. Wyjaśnił nam też, że chociaż mały ciągle leży, to ma obie nogi. Naprawdę śmieszny ten Kefir.

A nasz egzotyczny wyjazd był po prostu świetny. Wszyscy młodszy ministranci pierwszy raz byli w prawdziwym klasztorze i pierwszy raz widzieli prawdziwych mnichów. Mamy zaproszenie na lato na dłuższy egzotyczny pobyt. Hura!, hura!

Aleksandra Tabaczyńska

KRONIKA PARAFIALNA

CHRZEST PRZYJĘLI

27.04.2024	Kacper Heliński	21.07.2024	Lilia Wojciechowska
27.04.2024	Janina Szymczak	10.08.2024	Klara Luftmann
27.04.2024	Mikołaj Fabian	18.08.2024	Aleksandra Tunak
11.05.2024	Ignacy Wróbel	18.08.2024	Olgierd Zeuschner
12.05.2024	Jonasz Brygarczyk	18.08.2024	Pola Zofia Patan
17.05.2024	Inga Bartkowiak	18.08.2024	Franciszek Bartosz Przybylski
25.05.2024	Leon Werbowy	18.08.2024	Florian Bernard Pikosz
09.06.2024	Miłosz Macioszek	11.12.2022	Tymoteusz Tutko
16.06.2024	Gabriela Zofia Koza	18.08.2024	Jan Edward Marut
16.06.2024	Zuzanna Lisek	24.08.2024	Antoni Brych
16.06.2024	Nela Patan	24.08.2024	Wiktoria Aleksandra Zawarta
16.06.2024	Nina Frąckowiak	14.09.2024	Mikołaj Zdanowicz
22.06.2024	Cyryl Witkiewicz	15.09.2024	Oliwia Nowacka
22.06.2024	Cezary Jakub Pawlak	15.09.2024	Rita Magdalena Orwat
30.06.2024	Igor Fertyk	15.09.2024	Jan Fabiański
21.07.2024	Kaja Łukaszyk	15.09.2024	Tymon Kaczmarek
21.07.2024	Remigiusz Walinowski	15.09.2024	Pola Przybylak
21.07.2024	Helena Magdalena Kościańska	15.09.2024	Viktoria Zoja Reva
21.07.2024	Antoni Jerzy Tonder		

ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI ZAWARLI

- 27.04.2024** Wojciech Michalski i Zuzanna Racka
24.05.2024 Bartosz Woźny i Monika Stelmaszyk
01.06.2024 Bartłomiej Tarnowski i Joanna Maria Uramowska
22.06.2024 Adrian Grocholewski i Marta Teresa Mikołajczak
13.07.2024 Szymon Wawrzyniak i Natalia Norek
03.08.2024 Bartosz Bartłomiej Łański i Oksana Andruszyk
06.09.2024 Mateusz Sylwester Utmańczyk i Julia Maria Wichert
07.09.2024 Adrian Piotr Książek i Magdalena Katarzyna Drąg
07.09.2024 Wojciech Hałas i Beata Stęclik
15.09.2024 Jan Aleksander Klarczyk i Renata Teresa Vogel-Klarczyk
21.09.2024 Michał Andrzej Grzybek i Joanna Maria Pupka

DO PANA ODESZLI

21.04.2024 Stanisław Światała	lat 70	07.07.2024 Alina Anna Mikołajczak	lat 49
25.04.2024 Jan Laufer	lat 69	15.07.2024 Andrzej Janusz Kaczmarek	lat 65
05.05.2024 Zofia Wiesława Piesiak	lat 81	13.07.2024 Wiesława Helena Pacholak	lat 87
29.04.2024 Armand Władysław Tasiemski	lat 63	11.07.2024 Grzegorz Piotr Grześkowiak	lat 31
02.05.2024 Wanda Sokulska	lat 69	09.07.2024 Natalia Khomenko-Jasińska	lat 52
08.05.2024 Krystyna Sapór	lat 81	31.07.2024 Czesława Janik	lat 79
10.05.2024 Łucja Woźniak		06.08.2024 Zofia Krystyna Łysiak	lat 87
20.05.2024 Leokadia Sabaturska	lat 83	12.08.2024 Eryk Wajman	lat 21
20.05.2024 Edmund Skąlecki	lat 84	14.08.2024 Edward Szczepaniak	lat 90
23.05.2024 Wiesława Bąk	lat 67	17.08.2024 Michał Stefan Albrecht	lat 70
23.05.2024 Piotr Strzelecki	lat 52	17.08.2024 Teresa Winiarz	lat 74
28.05.2024 Andrzej Sylwester Gruskiewicz	lat 73	19.08.2024 Grzegorz Marian Sobieski	lat 62
28.05.2024 Józef Jan Karbowski	lat 87	21.08.2024 Stefan Kędzia	lat 82
01.06.2024 Bartosz Dąbrowski	lat 35	24.08.2024 Marianna Zofia Krym	lat 86
03.06.2024 Teresa Aniela Hirt	lat 86	25.08.2024 Łukasz Tobiasz Włodarczyk	lat 33
15.06.2024 Paulina Jaroch	lat 40	02.09.2024 Arleta Pluskota	lat 59
19.06.2024 Piotr Waldemar Zakrzewski		31.08.2024 Barbara Marcinkowska	lat 70
24.06.2024 Marek Andrzej Szukalski	lat 69	30.08.2024 Magdalena Renata Koza	lat 39
05.07.2024 Wiesława Chojnacka	lat 63	06.09.2024 Dorota Pupka	lat 65
05.07.2024 Ryszard Leszek Sobieraj	lat 72	18.09.2024 Wojciech Płóciennik	lat 67
06.07.2024 Marianna Weronika Bartosiewicz	lat 79		

PRZYDATNE INFORMACJE

MSZE ŚW.

w niedziele: godz. 7⁰⁰, 9⁰⁰, 10³⁰, 12⁰⁰ i 18⁰⁰
w dni powszednie: godz. 8⁰⁰ i 18⁰⁰

BIURO PARAFIALNE

poniedziałek, środa: 16⁰⁰–17⁰⁰
piątek: 9⁰⁰–11⁰⁰

UDZIELANIE CHRZTU ŚW.

2 i 4 sobota miesiąca godz. 18⁰⁰
3 niedziela miesiąca godz. 12⁰⁰

NAUKA DLA RODZICÓW I CHRZESTNYCH

I katecheza: 2 poniedziałek miesiąca
dom parafialny godz. 19⁰⁰
II katecheza: piątek przed chrztem
Msza św. godz. 18⁰⁰

ODWIEDZINY CHORYCH

pierwsza sobota miesiąca
od godz. 8³⁰

KRĄG BIBLIJNY

co drugi poniedziałek godz. 18⁴⁵

ADORACJA NAJSW. SAKRAMENTU

każdy czwartek godz. 17⁰⁰–21⁰⁰
pierwszy piątek miesiąca godz. 17⁰⁰–18⁰⁰
pierwsza sobota miesiąca godz. 7⁰⁰–8⁰⁰

RÓZANIEC NIEUSTAJĄCY

30 dzień miesiąca

AKCJA KATOLICKA

drugi czwartek miesiąca
dom parafialny godz. 19⁰⁰

STRAŻ HONOROWA NSPJ

pierwszy piątek miesiąca
Msza św. godz. 18⁰⁰

SPOWIEDŹ ŚW.

w ciągu tygodnia
30 minut przed Mszą św.
w niedzielę
15 minut przed Mszą św.

TELEFONY

+48 61 442 20 89 – ks. Krzysztof
+48 61 442 26 68 – ks. Wojciech

www.parafia-nspj.pl

JEGO SERCE – Pismo Parafii Rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Tomyślu. Dwumiesięcznik. Ukazuje się od 1995. **Nakład:** 450 egz.
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, pl. Fryderyka Chopina 10A, 64-300 Nowy Tomyśl. **E-mail redakcji:** biuro@parafia-nspj.pl
Redakcja: Zespół pod kierunkiem ks. prob. K. Ratajczaka. **Druk:** Drukarnia „Beyga”, Glinno 126, 64-300 Nowy Tomyśl. Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji, skracania tekstów i listów oraz zmiany ich tytułów. Pismo przeznaczone jest do użytku wewnętrznego, ukazuje się jako informator religijny i utrzymuje się z dobrowolnych ofiar. Parafia nie czerpie żadnych korzyści materialnych z wydawania czasopisma.

Kefir ma brata

Pamięci ks. Jarka Pięty

Hurra!, hurra! Ksiądz Marek postanowił sprawić nam niespodziankę. I gdy dzisiaj przyszliśmy na zbiórkę w sprawie Triduum, obiecał, że zaraz po Wielkanocny pojedziemy na egzotyczny wyjazd, i to z nocowaniem. Hurra!, hurra! To będzie z piątku na sobotę zaraz po świętach. Nie mogę się już doczekać, a ksiądz Marek jest najlepszy na świecie. Zresztą wszyscy ministranci bardzo się ucieszyli, nawet starsi. Ksiądz Marek obiecał im, że nie będą musieli pomagać w pilnowaniu nas, bo to ma być dla nich też przyjemność. Na to Welon, najlepszy ceremoniarz w całej parafii, zaczął marudzić pod nosem, że wystarczy, że jesteśmy w zasięgu jego wzroku i już z automatu staje się nerwowy. Neptun, nasz prezes, spytał, czy ma nam zrobić spis rzeczy do zabrania i czy zadzwonić do naszych rodziców. Ksiądz Marek przerwał Neptunowi i powiedział:

– Panowie, trochę zaufania. Jedziemy na jedną noc. Nawet jak ktoś nie umyje zębów, bo zapomniał szczoteczki, to się nic nie stanie. Poza tym jest już ciepło, więc bardzo proszę bez nerwów. Wracamy do Triduum. Jest wiele do zapamiętania i wiele do zrobienia. Tu są listy i w międzyczasie proszę się wpisywać na adorację Grobu Pańskiego i na dyżury



fot.: Archiwum Rodzinne

w Niedzielę Wielkanocną. Wiem, że większość będzie na rezurekcji, ale w niedzielę kapłan przy ołtarzu nie może być sam...

– Chłopaki! – nagle groźnie zahuczał Lok, zastępca naszego prezesa ministrantów. – Każdy z was zaraz po mszy świętej w Wielki Czwartek idzie do domu i zostawia w nim komżę. – Zrozumiano?! Wprost z kościoła do domu, a dopiero potem na piłkę czy inne pałętanie się. Przez całe Triduum macie być odprasowani i odświętni. Zwykle już w Wielki Piątek alby są ućmoruchane i wymięte, w sobotę to już katastrofa, a o rezurekcji nawet nie wspomnę.

Tu musieliśmy wszyscy zaprotestować. To było bardzo niesprawiedliwe, a poza tym wiadomo, że jak po mszy wrócimy do domu, to mama nigdzie nas nie puści i trzeba będzie sprzątać na święta swój pokój albo inne ceregiele. Uratował nas jak zawsze ksiądz Marek, bo zgodził się, żebyśmy w Wielki Czwartek zostawili nasze rzeczy u niego na wikariacie. W zakrystii nie było można, bo siostra zakrystianka absolutnie nie chciała nawet o tym słyszeć.

Najważniejsze jednak, że wyjeżdżamy. Autokar miał na nas czekać już o siódmej rano. Welon wyjaśnił nam, że tak się tylko mówi: „czekać”. I uprzedził, że punkt siódma zostaną odpalone silniki i ruszamy. I nikt nie będzie się cackał ze spóźnialskimi.

Nie mogłem spać całą noc. Przed północą przyszła mama i zabrała mi telefon. Cały czas patrzyłem w ekran, żeby nie przegapić godziny. Po jakiejś chwili, nie wiem dokładnie kiedy, wstałem i pędem poleciałem do sypialni rodziców, żeby tam sprawdzić czas. Na ścianie wysoko wisi taki duży zegar z kwiatem w tle. Ta roślina okropnie przeszkadza i trudno jest dobrze zobaczyć godzinę, bo wskazówki mylą się z łodygą. Zapaliłem więc światło, żeby dokładnie zobaczyć.

– Co jest, synek? – usłyszałem głos taty.

– Sprawdzam czy nie zaspaliśmy – odpowiedziałem. Okazało się, że było dopiero osiem po drugiej i kazali mi wrócić do łóżka. Przychodziłem zobaczyć, która godzina, jeszcze trzy razy: za dziesięć trzecia, trzy po wpół do czwartej i ostatni raz chwileczkę przed piątą. Wtedy mama wstała i poszła ze mną do mojego łóżka. Obudził nas tata pięć po wpół do siódmej. Tego dnia cała rodzina zasnęła. To znaczy wszyscy na wszystko się spóźnili oprócz nas: mamy i mnie, bo kościół jest bardzo blisko.

W autokarze wszyscy mieliśmy świetny humor tylko Kefir przyszedł wnerwiony jak nie wiem co. Okazało się, że Kefir ma nowego brata. W środę jego mama wróciła z tym knypkiem do domu i Kefir się strasznie wnerwia. Dziwne, bo właściwie wszyscy ministranci mają rodzeństwo, choć większość jest najmłodsza w rodzinie. Tak samo Kefir ma starsze rodzeństwo.

Sztanga – ten kolega, co trenuje ciężary – powiedział, że wcale się Kefirowi nie dziwi, że się nie cieszy. Jak u nich urodził się jego brat, to jak go przynieśli do domu, Sztanga myślał, że tylko na popołudnie. A okazało się, że on zostaje na zawsze. Mało tego, jak ten mały się darł, to cała rodzina leciała mu na ratunek. A jak Sztanga krzyknął, to zaraz miał drakę.

Piecyk – ten to zawsze coś palnie – dodał, że jego starszy brat do dzisiaj rodzicom wypomina, że jak Piecyk był mały, to było OK, bo mieszkał z nimi. A jak tylko trochę podrośł, to wtrynili Piecyka jego bratu do pokoju, o co on ma ciągle pretensje. Kefir, jak to usłyszał, jeszcze bardziej się zdenerwował i powiedział, że on sobie nie da tego konusa wtrynić.

Właściwie to Piecyk ma rację. Ja mam starszego brata, starszą siostrę i młodszego brata. I najpierw mieszkałem z bratem, a jak się urodził ten najmłodszy, to się przeprowadziliśmy. Ci starsi dostali swoje pokoje, a mi wcisnęli mikrusa.

Tak się zagadaliśmy, że droga minęła nam szybko. Okazało się, że będziemy nocować w klasztorze księży filipinów na Świętej Górze w Gostyniu. Tego nikt się nie spodziewał. Przy furcie, tak się tam nazywa wejście, taka jakby recepcja, czekał na nas kapłan. Ubrany był podobnie jak ksiądz Marek, ale trochę inną miał sutannę. Nie umiem tego dokładnie wytłumaczyć. Ojciec Jarek tak bardzo ucieszył się, że przyjechalibyśmy i taki był wesoły, że nawet Kefir zapomniał o swoim berbeciu. Ojciec Jarek w ręce trzymał pacynkę, Bazyla, która do nas mówiła śmiesznym głosem.